

AMBIWALENCJA

RAPORT Z EWALUACJI ZEWNĘTRZNEJ

Program “Ambiwalencja - mobilne wsparcie dla osób kończących bezdomność w lokalach mieszkalnych” Fundacji Najpierw Mieszkanie Polska

www.najpierwmieszkanie.org.pl

Aneta Szarfenberg

Grudzień 2022

Spis treści

I.	Założenia i metodyka badania ewaluacyjnego	2
II.	Wnioski	4
III.	Rekomendacje	6
IV.	Kontekst teoretyczny	7
V.	Wyniki szczegółowe	7
VI.	Studia przypadku	9
	Pan 1	9
	Pan 2	11
	Pan 3	16
	Pan 4	19
	Pan 5	21
	Pan 6	23
VII.	Post scriptum – specyfika „trudnych” wywiadów	25

I. ZAŁOŻENIA I METODYKA BADANIA EWALUACYJNEGO

Badanie zostało zrealizowane w ramach Programu “Ambiwalencja - mobilne wsparcie dla osób kończących bezdomność w lokalach mieszkalnych” na zlecenie Fundacji Najpierw Mieszkanie Polska. Program uzyskał dofinansowanie ze środków m.st. Warszawa od 1 października 2021-30 listopada 2022 i jest obecnie kontynuowany w ramach środków własnych Fundacji. Badanie ewaluacyjne obejmuje okres dofinansowania programu ze środków Miasta. Celem badania było określenie użyteczności Programu, a także weryfikacja osiągnięcia zakładanych rezultatów¹.

Sformułowano cztery pytania badawcze:

1. Jaka jest sytuacja życiowa i ogólna kondycja uczestników Programu?
2. W jakim zakresie sytuacja życiowa i ogólna kondycja uczestników zapewniają możliwość samodzielnego utrzymania się w mieszkaniu socjalnym /komunalnym? Aby odpowiedzieć na to pytanie ustalono bieżącą (w czasie badania) sytuację i kondycję uczestników aby określić na ich podstawie, czy panowie potrzebują wsparcia czy mogą funkcjonować samodzielnie.
3. Jaki jest wpływ projektu na sytuację i kondycję uczestników?
4. W jakim zakresie zostały (lub nie) osiągnięte zakładane rezultaty projektu?

Badania przeprowadzono bazując na kwestionariuszu ewaluacyjnym “Najpierw mieszkanie”² udostępnionym przez realizatora programu, co pozwoliło uzyskać porównywalność z innymi projektami i programami realizowanymi w obszarze wsparcia osób wspieranych mieszkaniowo w procesie kończenia bezdomności. Pytania te stanowiły podstawę i strukturę wywiadu, jednocześnie dając przestrzeń do pogłębienia tych wątków, do których uczestnicy badania odnosili się z własnej inicjatywy.

Zakładane rezultaty to zwiększenie u 75% uczestników:

1. Umiejętności dbania o lokal (utrzymanie porządku przez uczestników)
2. Kompetencji społecznych i radzenia sobie z trudnościami w relacjach społecznych
3. Umiejętności korzystania ze wsparcia lokalnych instytucji wspierających uczestników programu
4. Świadomości negatywnych konsekwencji przyjmowania substancji przez uczestników programu
5. Kompetencji uczestników programu w zakresie radzenia sobie z negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji

¹ Przepis realizatora programu: badanie ewaluacyjne jest częścią procesu monitorowania programów stosowanego przez realizatora programu. Proces ten obejmuje m.in. bieżący monitoring wewnętrzny oraz raport końcowy podsumowujący przebieg realizacji programu. www.najpierwmieszkanie.org.pl

² Wykorzystany został kwestionariusz stosowany w badaniu sytuacji uczestników Programu Najpierw Mieszkanie realizowanemu przez Partnerstwo “Najpierw mieszkanie - innowacyjne metody trwałego rozwiązania problemu bezdomności chronicznej” (Lider projektu Fundacja Fundusz Współpracy, Partnerzy: Biuro Polityki Lokalowej m.st. Warszawy, Fundacja Najpierw Mieszkanie Polska, Fundacja Y-SAATIO (Finlandia))

W Programie Ambiwalencja (dalej: Program lub: Ambiwalencja) uczestniczyło łącznie 7 panów. Jeden pan uczestniczył wyłącznie w monitoringu prowadzonym przez realizatorki projektu, jest osobą nie posiadającą umowy najmu lokalu, mieszkającą w przestrzeni publicznej. Warunki życia w sytuacji bezdomności ulicznej przełożyły się na brak możliwości udziału w wywiadzie pogłębionym w przyjętym czasie badania.

Zgodnie z założeniem projektu określonym w umowie o dofinansowanie zadania ze środków m.st. Warszawy wywiady miały być przeprowadzone dwukrotnie: na początku i na koniec realizacji projektu. Badanie początkowe przeprowadzono w dniach 9-15 marca 2022, natomiast badanie końcowe 9 miesięcy później w dniach: 9-17 listopada. 6 panów uczestniczących uczestniczyło w badaniu na początku projektu, 3 – na zakończeniu. Okres dofinansowania zadania stanowił ograniczenie dla terminu realizacji wywiadów ex-post. Panowie nie uczestniczyli w wywiadach ex-post z różnych przyczyn, m.in. z powodu obiektywnych sytuacji życiowych uniemożliwiających przeprowadzenie wywiadu w miesiącu zakończenia ewaluacji:

1. Rozmowa była umówiona, ale zanim się odbyła pan uległ wypadkowi, po którym doznał uszczerbku na zdrowiu, tym samym jego kondycja znacznie obniżyła się fizycznie uniemożliwiając spotkanie i rozmowę. Pan jest w stałym kontakcie z osobą wspierającą w ramach Programu Ambiwalencja.
2. Nasiliły się trudności w życiu osobistym pana (związane z dawną kolidacją z prawem), który w związku z tym wycofał się z relacji społecznych. Pan jest w kontakcie z osobą wspierającą w ramach Programu Ambiwalencja.
3. Pan wycofał się z relacji z osobami uczestniczącymi w projekcie z niewiadomego powodu.

Kwestionariusz zawierał szereg pytań, które pokrywały w zasadzie wszystkie bieżące obszary życia: ogólna jakość życia, mieszkanie, zdrowie fizyczne i psychiczne, spędzanie czasu na co dzień, relacje z rodziną i znajomymi, bezpieczeństwo, ilość i sposób dysponowania środkami pieniężnymi.

We wniosku zakładano realizację dwóch zadań:

- a) współpracę z instytucjami lokalnymi, ukierunkowaną na zakorzenienie uczestników programu w społeczności lokalnej i przygotowanie ich do samodzielnego funkcjonowania w przyszłości przy wykorzystaniu jej zasobów instytucjonalnych,
- b) wsparcie uczestników programu, ukierunkowane na wzmocnienie ich samostanowienia i budowanie siły wewnętrznej do samodzielnego funkcjonowania w środowisku.

Przyjęte we wniosku rezultaty to:

1. Zwiększenie umiejętności dbania o lokal (utrzymanie porządku) przez uczestników programu
2. Zwiększenie kompetencji społecznych i radzenia sobie z trudnościami w relacjach społecznych przez uczestników programu

3. Zwiększenie umiejętności korzystania ze wsparcia lokalnych instytucji wspierających przez uczestników programu
4. Ograniczenie ilości przyjmowanych substancji przez uczestników programu
5. Zwiększenie świadomości negatywnych konsekwencji przyjmowania substancji przez uczestników programu
6. Zwiększenie kompetencji uczestników programu w zakresie radzenia sobie z negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji

II. WNIOSKI

Na podstawie analizy kondycji życiowej uczestników Programu Ambiwalencja sformułowano następujące wnioski:

- Zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych jest fundamentalnie ważne, ale nie rozwiązuje wszystkich problemów życiowych osoby wychodzącej z bezdomności. Sytuację człowieka w kryzysie bezdomności należy traktować holistycznie, uwzględniając potrzeby życiowe i obszary życiowej aktywności osoby. Wśród nich mieszczą się takie obszary jak: mieszkanie, zdrowie fizyczne, samopoczucie psychiczne, praca, relacje rodzinne i społeczne.
- Wprowadzenie się do mieszkania jako wyjście z bezdomności nie jest równoznaczne z zakończeniem wszystkich negatywnych sytuacji, w jakie osoba się uwikłała, będąc w kryzysie bezdomności. Człowiek przebywający przez kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt lat w bezdomności doświadcza różnych trudności. Czasem popada w konflikt z prawem, poznaje „nieodpowiednie” towarzystwo. W czasie usamodzielniania się (w okresie „wychodzenia z bezdomności”) osoba będzie nadal mierzyć się z konsekwencjami działań podejmowanych (czasem nie do końca świadomie) i obejmujących zadawnione: problemy zdrowotne, uzależnienia, kolizje z prawem, trudne sytuacje rodzinne, niepożądane relacje społeczne, a także bieżący deficyt relacji społecznych zapewniających minimum dobrostanu emocjonalnego.
- Kończenie z bezdomności jest procesem zmiany, doświadczanej przez osoby dojrzałe, indywidualnie i samotnie. Pomimo więc, że samodzielne mieszkanie jest bardziej godne i dogodne niż miejsce w schronisku, że pozwala w mniejszym stopniu odczuć społeczne wykluczenie, to jako proces zmiany wiąże się z dyskomfortem i trudnymi do przewidzenia trudnościami dla każdej z usamodzielniających się osób, które nie będą miały w tym procesie wsparcia od innych osób. Kończenie bezdomności jest procesem zmiany w życiu, podobnie jak popadanie w bezdomność. To wskazanie na proces oznacza, że jest sekwencją wydarzeń rozciągniętą w czasie. Zauważenie, że jest to proces zmiany wskazuje na to, że zawsze wiąże się on z dyskomfortem. W analizowanej sytuacji zmiana dodatkowo dotyczy osób dojrzałych, samotnych, bez zasobów którymi mogą się wspierać w tym procesie.

Ocena sytuacji mieszkaniowej respondentów (wskaźniki rezultatów projektu) w niewielkim stopniu obrazują to, co wskutek Programu wydarzyło się w życiu jego uczestników.

Wynika to po pierwsze z tego, że w drugim badaniu uczestniczyła połowa osób, które wzięły udział w pierwszym badaniu, co przy tak nielicznej i selekcyjowanej grupie odbiorców ma duże znaczenie dla uwzględnienia wyników. Po drugie, gdy celem głównym pracy wspierającej człowieka jest stabilizacja w pozytywnej i pożądanej sytuacji życiowej (w tym przypadku: życie w trzeźwości, dbanie o mieszkanie, utrzymanie pracy w odniesieniu do osób w wieku produkcyjnym), to **głównym wskaźnikiem powinno być utrzymanie sytuacji życiowej** z początku projektu, ponieważ prawdopodobną alternatywą wynikającą z braku działań w projekcie jest pogorszenie tej sytuacji. Głównym pozytywnym rezultatem jest więc utrzymanie dobrej sytuacji życiowej a niekoniecznie stała poprawa np. w jakości dbania o mieszkanie lub stały wzrost świadomości negatywnych konsekwencji nadużywania substancji psychoaktywnych / używek.

Połowa Panów uczestniczących w Programie Ambiwalencja nie uważa się za osoby doświadczające lub z doświadczeniem bezdomności. Bezdomność w ich opinii to sytuacja z wyboru i wiążąca się z adaptacją do życia na ulicy. To przystosowanie do warunków ulicznych obejmuje np. większą niż u przeciętnego człowieka odporność na znaczny chłód na zewnątrz (gdy temperatura wynosi około -20 stopni Celsjusza) czy umiejętność żebractwa i/lub zapewnienia sobie jedzenia.

Dla wszystkich panów własne (samodzielne) mieszkanie jest ważne, choć definiują je w różny sposób. Dla niektórych osób jest to podstawa, na której można budować spokojne życie. Charakterystyczne jest to, że wszyscy panowie deklarowali, że dbają o swoje mieszkanie (lub przynajmniej starają się, jest to dla nich ważne), nawet jeśli w mieszkaniu było raczej brudno.

Niektórzy z uczestników Programu wyraźnie wskazywali jednak, że **ważne jest mieszkanie i żeby ktoś w nim był**, czyli wskazują na bardzo dużą potrzebę bliskich, rodzinnych relacji. Bliskie relacje to także deficyt widoczny u większości uczestników Programu. Połowa uczestników nigdy nie była zawarta związku małżeńskiego i czterech uczestników nigdy nie miało dzieci. Przeciwną alternatywą dla samotnego życia jest doświadczenie rozwodu i obciążenie alimentami. Im młodszy byli uczestnicy Programu (w wieku niespełna lub około 50 lat) tym ta samotność i brak rodziny (lub brak kontaktu), szczególnie w odniesieniu do (dorosłych już) dzieci, jest bardzo dotkliwy.

Pytani o poczucie szczęścia czy zadowolenia z życia panowie nie narzekają, wypowiadają się raczej ze spokojem i pewną rezygnacją, że w zasadzie nic już ich w życiu nie czeka, nie spodziewają się niczego dobrego, raczej przewidują dość nudną stabilizację. I dopóki taka perspektywa jest pożądana (np. w odniesieniu do osób w wieku bliższym 70 lat, w słabszej kondycji zdrowotnej), o tyle u 50-latków wybrzmiewa smutek i przygnębienie, trochę też pretensja do samych siebie, o to, że zmarnowali – jeśli nie całe swoje życie, to jego najlepsze lata.

Dwóch panów uczestniczących w Programie wskazało, że są uzależnieni od alkoholu i że z mieli z tego powodu trudności w życiu. Kolejni dwaj panowie odnosili się do sytuacji obecnej i/lub trwającej od czasu pobytu w placówce i wychodzenia z bezdomności, podkreślając, że nie spożywają alkoholu w ogóle. Także dwaj panowie wskazywali, że spożywają alkohol okazjonalnie ale nie są uzależnieni i nie mają żadnych trudności w życiu

związanych z przyjmowaniem używek. O uzależnieniu i jego negatywnych konsekwencjach uzależnieni panowie opowiadali otwarcie, bez nadmiernych emocji ale też bez powściągliwości. Wydaje się, że to skutek terapii i pogodzenia się z tożsamością osoby nadużywającą substancji, która ma świadomość trudności, które wiążą się dla niej ze spożywaniem alkoholu. Jednocześnie Panowie mają świadomość, że ich obecne życie nie jest bezpośrednio kwestią własnego wyboru, w tym wyboru trudności w samodzielnym życiu. **W żadnym przypadku nie był to wybór, aby żyć na ulicy**, raczej dążenie do atrakcyjnego i wesołego życia przy jednoczesnym lekceważeniu symptomów wskazujących na to, że przyjęty sposób życia doprowadzi do tak dużej degradacji życia i kondycji danej osoby.

Czterech z sześciu panów podkreśla ogromne, wręcz fundamentalne znaczenie wsparcia udzielanego przez pracowniczki w ramach Ambiwalencji. Dwóch z panów, niezależnie od siebie, stwierdziło wręcz, że pani Marzena uratowała ich życie. W czasie projektu, kilka miesięcy lub kilka lat po usamodzielnieniu się i zamieszkaniu we własnym mieszkaniu, nadal nie wyobrażają sobie życia bez tego wsparcia, nawet jeśli obecnie coraz częściej oznacza ono świadomość, że w przypadku trudności zawsze mają do kogo zadzwonić. **Dla czterech z sześciu panów jedynymi osobami, na które mogą oni liczyć w przypadku poważnych trudności, są osoby wspierające z Programu Ambiwalencja.**

Na koniec należy zauważyć, że sama możliwość przeprowadzenia wywiadów pogłębionych z osobami w takiej kondycji i sytuacji życiowej, w jakiej znajdowali się panowie, wynikała w dużej mierze z ich zaufania do pracowniczek programu. Ta relacja i otwartość zostały niejako przeniesione na badaczkę, zarekomendowaną przez pracowniczki programu. Panowie czuli się bezpiecznie w rozmowach, wiedzieli, że ich "dawne życie" nie będzie oceniane a ich historia i doświadczenie nie będą upublicznione w sposób umożliwiający ich identyfikację. Ta atmosfera wywiadów była fundamentalnie ważna dla rozmowy otwartej, dotyczącej doznanych krzywd czy niesprawiedliwości, własnych błędów życiowych oraz przykrych konsekwencji życia na marginesie i w społecznym wykluczeniu.

III. REKOMENDACJE

Z powyżej sformułowanych wniosków wynikają dwie pierwsze, poniższe rekomendacje. Trzecia jest rekomendacją ogólną, wynikającą z deficytu badań nad rozwiązywaniem kwestii bezdomności (szczególnie: skutecznych „dobrych praktyk”, czyli takich działań, które realnie przekładają się na zmniejszenie skali bezdomności).

- Wsparcie osób wychodzących z bezdomności w tym procesie poprzez realizację programów takich jak Ambiwalencja.
- Zdefiniowanie pojęcia „wychodzenie z bezdomności” jako proces zmiany życiowej ukierunkowanej na znalezienie i utrzymanie stałego miejsca zamieszkania.
- Przeprowadzenie badań przy wykorzystaniu KKZ, aby w kontekście rozwiązywania problemu bezdomności uwzględnić koszty zaniechania działań wspierających.

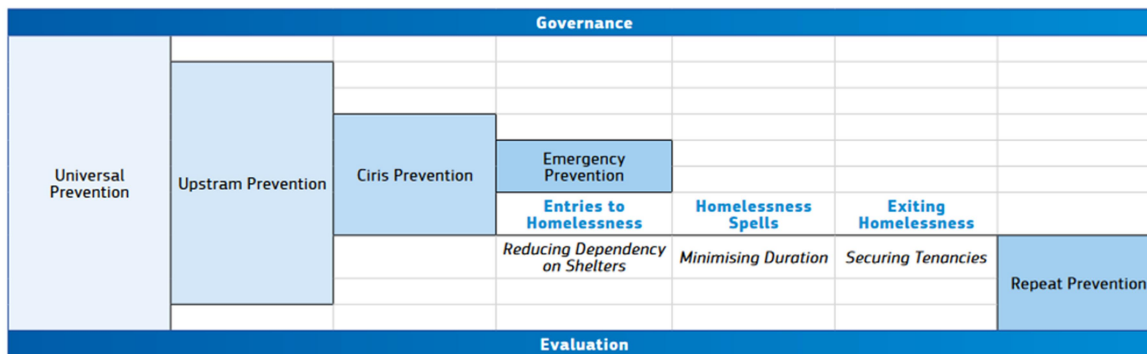
Warto także skorygować zapisane we wniosku projektowym założenia, wskazując na to, że: Żadna zmiana społeczna nie zostanie osiągnięta poprzez realizację zadania, ale jednocześnie

żadna zmiana społeczna nie zostanie osiągnięta bez realizacji takich jednostkowych zadań, jak zawarte w programie Ambiwalencja.

IV. KONTEKST TEORETYCZNY

W 2022 Eoin O’Sullivan w opracowaniu “Key elements in homelessness strategies to end homelessness: a discussion paper” przedstawił schemat uwzględniający zapobieganie w polityce społecznej na przykładzie bezdomności. Na schemacie wskazanych jest 7 obszarów interwencji polityki społecznej w przypadku bezdomności, ostatnim jest „prewencja powrotów do bezdomności”. Tę perspektywę warto już teraz uwzględnić w warszawskiej polityce społecznej odnoszącej się do kwestii kończenia bezdomności. Program Ambiwalencja wpisuje się w ten schemat.

Szczegółowy schemat uwzględniający zapobieganie w polityce społecznej na przykładzie bezdomności



Adapted from Fitzpatrick *et al* (2021) and Lee *et al* (2021).

Siedem obszarów interwencji polityki społecznej w przypadku bezdomności

1. **prewencja (zapobieganie) ogólna** poprzez dostępne finansowo mieszkania i przeciwdziałanie ubóstwu;
2. **prewencja wczesna** skoncentrowana na grupach wysokiego ryzyka;
3. **prewencja kryzysów** prowadzących do bezdomności;
4. **interwencja zmniejszająca przejście do bezdomności** (programy szybkiego skierowania do mieszkania);
5. **interwencja zmniejszająca czas pobytu w placówkach dla bezdomnych**;
6. **interwencja zwiększająca przechodzenie z placówek dla bezdomnych do trwałego i bezpiecznego mieszkania**;
7. **prewencja powrotów** do bezdomności.

[Eoin O’Sullivan, Key Elements in Homelessness Strategies to End Homelessness: A Discussion Paper, Komisja Europejska, 2022](#)

V. WYNIKI SZCZEGÓŁOWE

W poniższym zestawieniu uwzględniono pytania zadawane wszystkim respondentom w badaniu na początku (pre) i na zakończenie (post) realizacji projektu, dla których odpowiedzi wskazywane były w skali od 1 (koszmarne złe) do 7 (rewelacyjnie dobre). Panowie odpowiadali co sądzą lub jak oceniają swoją sytuację w każdym obszarze w czasie bieżącym, czyli w okresie realizacji badania.

W tabeli jest 9 obszarów życia i dane dla trzech respondentów, z którymi przeprowadzono badanie dwukrotnie. W jednym z obszarów możliwe odpowiedzi to tak / nie / czasami, w pozostałych możliwe było wskazanie w przedziale liczbowym. W niektórych pytaniach z odpowiedziami na skali uczestnicy badania wskazywali, że dana kwestia zupełnie nie występuje w ich życiu (tj. np. nie mają rodziny).

Średnia ocen w odniesieniu do odpowiedzi dwóch panów nieznacznie wzrosła, w odniesieniu do jednego pana – nieco spadła. Liczby nie oddają pełni sytuacji respondentów, natomiast Autorka raportu zna tę sytuację z jakościowych uzupełnień, które można tutaj wykorzystać uzasadniając poszczególne oceny, pamiętając jednak, że kontekst wynika z oceny ewaluatorki a nie jest uzasadnieniem podawanym przez respondentów.

Ogólna ocena życia zmniejszyła się w percepcji dwóch panów, u jednego nie uległa zmianie. Panowie zanonimizowani pod numerami 1 i 2 byli w trudniejszej sytuacji osobistej w czasie badania końcowego – jeden z nich oczekiwał na przyjęcie na terapię alkoholową w ośrodku zamkniętym, drugi z panów wspominał podczas pierwszej rozmowy o nadziei na zamianę mieszkania na parterze, ponieważ ze względu na chore nogi i poruszanie się o balkoniku ma trudności w wychodzeniu na zewnątrz.

To zdaje się mieć odzwierciedlenie w odpowiedzi na kolejne pytanie o ocenę warunków mieszkaniowych – w odniesieniu do żadnego z panów sytuacja mieszkaniowa nie zmieniła się, mieszkali w tych samych mieszkaniach podczas obu tur badania. Pan wskazujący na ogólnie niższą jakość życia wskazał również niższą ogólną ocenę warunków mieszkaniowych. Pozostali dwaj panowie odpowiadając na to pytanie wskazali ocenę wyższą niż przy pierwszym badaniu. W tej kwestii u pierwszego pana zmieniło się to, że przy niepewności zatrudnieniowej³ spędzał więcej czasu w domu i – chociaż nadal było praktycznie nieumeblowane, to czuł się w nim bardziej „u siebie”. Drugi z panów wskazujący pozytywną opinię, także zaczął się w mieszkaniu zdomawiać, czyli przeniósł do zajmowanego mieszkania większość swoich rzeczy z poprzedniego mieszkania. W pierwszym badaniu wyrażał nadzieję, że jeszcze będzie mógł do niego wrócić i mieszkał w mieszkaniu wyposażonym w podstawowe meble (wersalkę, ławę, fotel oraz wyposażenie kuchni). W mieszkaniu pana wskazującego mniejsze zadowolenie z warunków mieszkaniowych nie zmieniło się nic.

Ogólny stan zdrowia dwóch panów oceniło na tym samym poziomie (w tym pan z chorymi nogami). Jeden z panów ocenił o punkt niżej. W trakcie rozmowy nie pojawiały się wątki związane z dolegliwościami zdrowotnymi, pojawiły się natomiast mgliście zarysowane plany utworzenia własnej organizacji, pomagającej osobom w kryzysie bezdomności według autorskiego pomysłu (nie ujawnionego). Wydaje się, że przyływ inspiracji i dużych planów działania mógł mieć wpływ na ogólną samoocenę kondycji.

Panowie byli zgodni (wskazując oceny niższe, wyższe lub brak zmian) w pięciu kwestiach. Pogorszenie u wszystkich odnosiło się do samopoczucia psychicznego. Nie uległa zmianie ocena wpływu alkoholu na życie (dwóch panów stwierdziło, że alkohol takiego wpływu nie ma) oraz w odniesieniu do relacji z przyjaciółmi – tutaj dwóch panów utrzymało w obu badaniach taką samą notę, jeden dwukrotnie wskazywał, że nie ma przyjaciół. Dwóch panów nie ma rodziny, jeden ocenia relacje na 5 – i to jest kolejna wspólna kwestia. Ostatnia to wzrost oceny w odniesieniu do sytuacji ekonomicznej, przy czym sytuacja finansowa panów zasadniczo niewiele się zmieniła, natomiast odnosi się raczej do stosunku do mniej więcej

³ Pan w czasie drugiego badania był bez zatrudnienia, ale sam wskazywał, że zapewne w ciągu kilku dni powróci do pracy w dotychczasowym miejscu.

stałej uzyskiwanej kwoty dochodu (z pracy lub ze świadczeń). Liczbowe zestawienie przedstawia poniższa tabela 1.

Tabela 1 Ogólna samoocena wybranych obszarów życia

Ip.	Zagadnienie	Pan 1		Pan 2		Pan 3	
		pre	post	pre	post	pre	post
1	Co sądzi Pan o swoim życiu?	3	2	6	5	4	4
2	Jak Pan ogólnie ocenia warunki mieszkaniowe, w których żyje	5	7	7	5	1	4
3	Na ile ogólnie ocenia Pan swój stan zdrowia fizycznego	6	6	4	4	6	5
4	Na ile ogólnie ocenia Pan swoje samopoczucie psychiczne	4	2	7	5	6	5
5	Jak Pan ogólnie ocenia sposób spędzania czasu wolnego	3	2	4	5	2	2
6	Czy alkohol powoduje problemy w Pana życiu?	tak	tak	nie	nie	nie	nie
7	Na ile ocenia Pan swoje relacje z przyjaciółmi?	7	7	4	4	brak	brak
8	Na ile ocenia Pan relacje z rodziną?	brak	brak	5	5	brak	brak
9	Na ile ocenia Pan swoją sytuację ekonomiczną (ilość pieniędzy, jakimi Pan dysponuje)	3	6	2	3	3	5
10	średnia (brak / tak / nie = 0)	3,9	4,0	4,9	4,5	2,8	3,1

Źródło: opracowanie własne na podstawie przeprowadzonego badania

VI. STUDIA PRZYPADKU

Ta część raportu w dużej mierze składa się z wypowiedzi respondentów, w tym ich odpowiedzi na konkretne pytania otwarte (zadawane wyłącznie podczas pierwszego wywiadu na jego zakończenie). Dodatkowo notowane były własne wypowiedzi respondentów, pojawiające się w odniesieniu do poruszanych zgodnie ze scenariuszem wywiadu zagadnień. Nie wszystkie pytania otwarte były zadawane wszystkim panom (dobór pytań i ewentualne pominięcie zależało od przebiegu wywiadu w pierwszej części). Kolejność prezentacji studiów przypadku nie pokrywa się z kolejnością respondentów scharakteryzowanych w tabeli nr 1.

Pan 1

Ocena sytuacji mieszkaniowej respondenta (w odniesieniu do rezultatów projektu) na podstawie wizyty w lokalu mieszkalnym zajmowanym przez respondenta oraz przeprowadzonego wywiadu.

1. Poziom umiejętności dbania o lokal (utrzymanie porządku): Mieszkanie jest umiarkowanie czyste, nie jest brudno, ale mieszkanie nie jest zadbane i zagospodarowane, w pokoju są tylko podstawowe meble. Przypomina pokój w hotelu robotniczym, brakuje w nim osobistych akcentów (oprócz podstawowych rzeczy codziennego użytku, jak ubrania, mały telewizor czy popielniczka). Podczas

drugiej wizyty mieszkanie jest zastawione pudłami z rzeczami osobistymi, respondent deklaruje, że właśnie jest w trakcie przeprowadzki i przywozi swoje rzeczy. Pomimo większego chaosu mieszkanie wydaje się być bardziej zagospodarowane.

2. Poziom kompetencji społecznych i radzenia sobie z trudnościami w relacjach społecznych: Podczas pierwszego wywiadu respondent nawiązuje kontakt dopiero po interwencji pracowniczki wspierającej. W trakcie wywiadu jest mało rozmowny i udziela lakonicznych wypowiedzi. Drugi wywiad został umówiony bez problemu, spotkanie trwało nieco dłużej a pan wypowiadał się nieco swobodniej. Nadal nie był to poziom bezpośredniej i otwartej konwersacji, ale rozmowa była wyraźnie inna niż podczas pierwszego spotkania.
3. Poziom umiejętności korzystania ze wsparcia lokalnych instytucji wspierających: Respondent deklarował – podczas obu wizyt – że nie korzysta z żadnych instytucji działających lokalnie.
4. Ilość przyjmowanych substancji: Respondent zadeklarował, że okazjonalnie spożywa alkohol i regularnie pali tytoń, jednak żadna z tych używek nie wiąże się dla niego z negatywnymi konsekwencjami.
5. Poziom świadomości negatywnych konsekwencji przyjmowania substancji: W opinii respondenta nie dotyczy go sytuacja związana negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji.
6. Poziom kompetencji w zakresie radzenia sobie z negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji: Podobnie jak w pkt. 5 – w opinii respondenta nie dotyczy go przedmiotowa sytuacja.

Bezdomność, mieszkanie, zadowolenie z życia

Podczas pierwszego wywiadu Pan bez entuzjazmu udzielał odpowiedzi notowanych na skali, ogólnie i zdawkowo wypowiadał się też na pytania otwarte.

Czym jest dla Pana mieszkanie? Proszę opisać swoimi słowami.

Miejscem, w którym mogę trzymać swoje rzeczy. Magazynem.

Czy określiłby Pan siebie jako osobę, która dba o swoje mieszkanie? Jeśli tak - w jaki sposób Pan dba o swoje obecne mieszkanie?

Chyba dbam, nic tu nie robię.

Czy uważa Pan siebie za osobę szczęśliwą, zadowoloną z życia? Jeśli tak – co wpływa na to poczucie i co sprawia, że czuje się Pan szczęśliwy, jeśli nie – czego Panu brakuje do szczęścia?

Nie, nie do końca [jestem szczęśliwy]. Święty spokój, jestem już na tyle stary, że nie chce mi się już nic robić, domek z ogródkiem, hodowałbym sobie kwiatki.

Czy zna Pan projekt Ambiwalencja? Jak Pan ocenia ten projekt?

Może jest potrzebny? Zawsze można porównać podejście do tematu.

Co to znaczy być bezdomnym?

Nie wiem, nie odpowiem na to. Ludzie sami chcą być bezdomni, głównie to kwestia alkoholu, uzależnień.

(Dodatkowe) wypowiedzi własne respondenta

Podczas drugiego wywiadu pan dość nieoczekiwanie podzielił się swoim planem na przyszłość, odnoszącym się do jego doświadczenia z udziału w Programie i /lub zamieszkiwania w schronisku.

Ja chcę zrobić program wychodzenia z bezdomności, którego nie ma. Chcę pomagać ludziom wychodzić z bezdomności. Chcę zrobić taki projekt, który będzie pomagał wychodzić ludziom z bezdomności wg mojego pomysłu. Otworzę swoją organizację, w tej chwili nie ma pieniędzy przez to, że jest taka sytuacja z tymi grantami, ale może już w przyszłym miesiącu będą.

To, co było mi potrzebne, tego nie mogłem uzyskać, więc wiem, co jest potrzebne żeby wychodzić z bezdomności. A nie tworzenie ośrodków, w których przechowuje się ludzi.

Pan 2

Ocena sytuacji mieszkaniowej respondenta (w odniesieniu do rezultatów projektu) na podstawie wizyty w lokalu mieszkalnym zajmowanym przez respondenta oraz przeprowadzonego wywiadu:

1. Poziom umiejętności dbania o lokal (utrzymanie porządku): Mieszkanie podczas dwóch wizyt jest praktycznie bez mebli (w pokoju jest lodówka, materac i krzesło), ale jest czysto.
2. Poziom kompetencji społecznych i radzenia sobie z trudnościami w relacjach społecznych: Pan jest komunikatywny, otwarty i rozmowny, dużo i chętnie opowiada o swoim życiu, jak sam zauważa z lekkim zażenowaniem – czuje się samotny i z tego powodu wykorzystuje nawet przelotne kontakty w sklepie do pobieżnego kontaktu, aczkolwiek czuje się nieswojo z taką nadmierną wylewnością.
3. Poziom umiejętności korzystania ze wsparcia lokalnych instytucji wspierających: Pan deklaruje, że nie korzysta z oferty instytucji.
4. Ilość przyjmowanych substancji: Podczas pierwszej wizyty respondent zadeklarował, że jest niepijącym alkoholikiem, podczas drugiej (kilka miesięcy później), przyznał, że od niedawna okazjonalnie spożywa alkohol, jednocześnie dodał, że jest zapisany na terapię (na którą nie dotarł ponieważ musiał wrócić do pracy aby móc zapłacić czynsz za mieszkanie). Regularnie pali tytoń.
5. Poziom świadomości negatywnych konsekwencji przyjmowania substancji: Respondent ma świadomość negatywnych konsekwencji spożywania alkoholu.
6. Poziom kompetencji w zakresie radzenia sobie z negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji: Respondent stara się utrzymać abstynencję, ale przyznaje, że czasem jest mu trudno.

Bezdomność, mieszkanie, zadowolenie z życia

Czym jest dla Pana mieszkanie? Proszę opisać swoimi słowami.

To jest mój prywatny azyl, mój prywatny świat. Mój i tylko mój. I tylko ode mnie będzie to zależało, czy ja się będę tutaj dobrze czuł. Mam czas tylko dla siebie, mogę być sam, mieć swój azyl. Ludzie którzy to mają przez cały czas, to tego nie doceniają. Ja będąc na ulicy zauważyłem, że jest mi zimno, boli mnie kręgosłup. Tutaj mogę przyjść, umyć się, jest mi ciepło, mogę pomyśleć co dalej.

Wcześniej, w trakcie wywiadu, samoistnie pojawił się wątek „domu”:

Ja się cieszę z tego, co mam, bardzo dobrze się czuję w mieszkaniu: że jestem sam, że mogę coś robić, że nie jestem ciągle obserwowany. To, że mam mieszkanie, że mam te 4 ściany, to jestem mega szczęśliwy. Natomiast umówmy się, że dom – to jest rodzina, a ja tutaj nie mam dla kogo.

Co jest dla Pana ważne w mieszkaniu, żeby móc poczuć, że jest się w swoim domu /u siebie?

Chciałbym kolorystycznie żeby tu było przytulnie, żeby mi się tutaj chciało wracać, jakieś kwiaty.

Czy określiłby Pan siebie jako o osobę, która dba o swoje mieszkanie? Jeśli tak - w jaki sposób Pan dba o swoje obecne mieszkanie?

Ja nie miałem nigdy swojego mieszkania, ale zawsze tam, gdzie byłem, to miałem czysto.

Czy jest dla Pana ważne utrzymywanie porządku w mieszkaniu czy nie ma to znaczenia?

Porządek jest na takiej zasadzie, że jak wchodzę, to się dobrze czuję. Nie, że wszystko jest odłożone na swoje miejsce, tylko że jest schludnie, czysto. Czyste okna, czyste zasłony, podłoga.

Gdyby wystąpiły jakiegokolwiek trudności, to co Pan zrobi: będzie przede wszystkim starał się poradzić sobie we własnym zakresie czy poszuka pomocy? Jeśli poszuka Pan pomocy, to do kogo się Pan zwróci w pierwszej kolejności?

W pierwszej kolejności będę się starał sam poradzić, bo jednak procentowo pani Marzena uprościła tyle rzeczy. I dopiero jak mam bardzo duży problem to się odzywam, bo teraz nagle się okazuje, że ja bardzo wiele rzeczy sam potrafię.

Czy uważa Pan siebie za osobę szczęśliwą, zadowoloną z życia? Jeśli tak – co wpływa na to poczucie i co sprawia, że czuje się Pan szczęśliwy, jeśli nie – czego Panu brakuje do szczęścia?

Nie wypada powiedzieć, że nie. Przede wszystkim to, że nie może powiedzieć człowiek samotny, że jest szczęśliwy. Bo szczęście, to że ja wiem, że przychodzą święta, urodziny, a ja mogę do kogoś zadzwonić, chcę być komuś potrzebny. A samemu dla siebie, jak widzę, że jestem samotny? To jest szczęście – bycie dla kogoś.

Czy zna Pan projekt Ambiwalencja? Jak Pan ocenia ten projekt?

*Tak, **podzieliłem swoje życie: na to obecne i tamto, które było, którego nie ma. W moim nowym życiu nie wyobrażam sobie, żeby pani Marzeny nie było.** Jest i już zawsze będzie w moim życiu. Zawsze mamy kontakt od 2016, codziennie, jak znalazła zwłoki takie. Jest takim człowiekiem empatycznym. Krótko mówiąc – uratowała mi życie. Jak trafiłem do ośrodka, to musieli mnie odrywać od kolacji, bo bym talerz zjadł. Wyglądałem na 80 lat, tragedia. Przyszedłem, poprosiłem czy mi pomoże. Wszystko mi pomoże. Towarzyszyła mi przez cały czas, ona czerpie radość z tego, że ktoś stanie na nogi. Urodziłem się drugi raz. Nie wyobrażam sobie, żeby bez niej to dalsze życie się toczyło. Podejrzewam, że zawiodłem ją niejednokrotnie, niestety podupadłem. Pocięszam się, że ci, co przestają pić, to jest 1% na 100. I tym, że jeżeli przez 5 lat potrafiłem, to i teraz potrafię.*

(Dodatkowe) wypowiedzi własne respondenta

Wątki biograficzne dodawane przy okazji odpowiedzi na poszczególne pytania przedstawiały dość wyraziście proces popadania w bezdomność, w tym także elementy społecznego wykluczenia.

Piłem i żyłem, nie założyłem rodziny, no głupek pusty. Byłem zameldowany i w tym sensie mieszkalem z rodzicami. Gdy rodzice byli starsi, to bywałem u nich coraz częściej. Były roszczenia do tego budynku, podobno przejął to prywatny właściciel, ale nic nie przyszło, żadne pismo. Większość osób płaciło. Ojciec nie zgodził się, żeby płacić, bo nie ma żadnego dokumentu, tylko ktoś podał nr konta, jakaś paniusia w pazurkach. Jak zacząłem pić [po śmierci ojca, wcześniej tragicznie zmarła mama], to wyrzucili mnie z tego mieszkania. Zнали mnie ludzie, krążyły plotki, że to ja zabiłem tych rodziców.

*Żyję raczej z dnia na dzień, wcześniejsze życie było puste i beznadziejne, ale **wtedy się dobrze czułem, miałem czas, pieniądze, byłem dowcipny.** Miałem życie bez obowiązków. **Teraz smutne raczej, chociaż bez tragedii, raczej monotonią codzienności.***

Wspomnienia z życia w nietrzeźwości

Jak trafiłem do ośrodka, to jakbym zyskał nowe życie. Teraz znowu osiadłem na laurach, jeżeli można powiedzieć, że na laurach siedzę, bo nie jestem zadowolony sam z siebie. Po prostu jestem zmęczony. Żyłem w świecie iluzji, nie miałem żadnych kłopotów, relacji, takich normalnych ludzkich kłopotów. I z takiego puszystego świata trafiłem na obszczaną ławkę, bity, zagubiony. Siedzę bo siedzę. Pewnie siebie za bardzo źle oceniam... Może jak bym był młodszy, to jeszcze by mi się chciało? Powinienem na co dzień niektóre rzeczy robić, ale nie robię.

*Trafiłem na ulicę z nieba do piekła i przez dwa lata przeżyłem, więc wtedy się okazuje, że sobie poradziłem. Natomiast **jak przychodzi do normalnego życia, to muszę włożyć dwa razy więcej energii,** więc to nie jest tak, jak być powinno.*

Mam kilku ze starych lat, jeszcze sprzed 20 lat. Jest ciężko, bo chciałbym pokazywać, że sobie daję radę, to już jest taka próżność, ale jak sobie nie daję rady, to mam do

kogo zadzwonić. Mi jest o tyle łatwiej, że ja upadłem na takie dno, że te osoby o tym wiedzą. Bo sięgnąłem totalnego dna, mogę śmiało mówić o wszystkim. Z bogatego, ładnego fajnego gościa, zrobił się obsikany gość, który leżał pod ławką i zbierał pety. Ludzie mnie widzieli w takim stanie, że nie muszę udawać już teraz, że jestem kimś lepszym.

O samotności

Moje życie ma znaczenie – mam kiepską samoocenę, samo moje życie... e, to chyba nie za bardzo, żeby nie było że nie doceniam, ale dla kogo, nie mam dzieci ani nic, ludzie mówili – że kowid, a dla mnie – umrę to trudno, to umrę.

*Jak trafiłem do ośrodka to lubiłem wyzwania, ale to taka chyba próżność, że chciałem pokazać, że ja coś potrafię. ale sam sobie udowadniać to nie czuję takiej potrzeby, to nie fajnie brzmi, ale jeżeli szczerze, to tak, może to się wiąże z tym, że nie mam dla kogo. **Jeżeli żyć to trzeba mieć dla kogo, dla osoby, którą kocham, dla kobiety dla dziecka**, a dla siebie to zjeść coś, żeby było w miarę ciepłe i tyle.*

Mam szczęście do dobrych ludzi, przyjaciół, ale mi się życie prywatne rozwalilo, i zawodowe też. Ale tak dla siebie to po co. Nawet jak będę miał piękne mebelki, pawlacz, i co? Tylko sobie strzelić w łeb, bo sam będę w tym siedział. Żeby nie wyszło tak tragicznie, że sobie zaraz żyły podcinam, natomiast no... niefajnie jest generalnie.

Osoba wspierająca z Fundacji Najpierw Mieszkanie

Na pytanie „Istnieje pewna szczególna osoba, która jest w pobliżu gdy jestem w potrzebie / troszczy się o moje uczucia” pan dopowiedział:

*Tak i to jest pani Marzena. Cały czas jesteśmy w kontakcie. Trochę wstyd, bo wypadaloby z racji wieku i w ogóle, żeby stanąć na nogi, a nie żeby drobna kobieta mnie ciągle holowała. Ale tak jest. Żeby to dobrze zabrzmiało – jako psycholog bezwzględnie tak, ale też jako osoba. **Wiem, że jak coś się będzie działo złego, to mnie nie odtrąci.** Sama świadomość, że mogę zadzwonić i powiedzieć co się dzieje i potrzebuję pomocy. Nie jest tak, jak byłem na ulicy, siedziałem na ławce i nie miałem do kogo się odezwać. I najgorsze jest to, że nie umiałem wędkować, że „kierownika” pod halą, zawsze lepsze to niż kradzież, ja tego nie umiałem. Teraz wiem, że mogę zadzwonić, prosić o jakąś poradę.*

*I teraz człowiek, który ma 50 lat jest sam, niby wszystko ma ale jest bezbronny. Tam w ośrodku zawsze ktoś był: kadra, psycholog, obowiązki, ma wszystko. Potem nie ma nic. Jest ten program Ambiwalencja, i to jest bardzo potrzebne, widzę, że to jest bardzo duży plus. Na początku myślałem a po co. A teraz jak się posypało, miesiąc siedzę bez pracy, zawsze mogę zadzwonić, **wiem, że mam się do kogo odezwać. To już bardzo dużo daje, że wiem, że nie jestem sam**, to że w razie czego mogę zadzwonić. Ja nie zadzwonię, bo byłoby mi nawet wstyd, bo nie wypada, ale wiem, że mogę zadzwonić. Taka jest prawda – pani Marzena to jest osoba, która mi uratowała życie i cały czas mi pomaga, jedyną osobą, z którą utrzymuje kontakt praktycznie*

przez cały czas, to jest pani Marzena. Teraz sobie uzmysłowilem, od 2016 roku. I nikt więcej.

O bezdomności

Bezdomność jest w mózgu, bo to że ja – jeżeli chodzi o mnie – w takich okolicznościach a nie innych, tragicznych, stałem się bezdomny, to ja nie miałem mieszkania. Natomiast ludzie bezdomni, których poznałem, to jest ich styl życia, bezdomność polega na tym, że nie ma się żadnych obowiązków, mieszka się to tu to tam, nie trzeba za nich płacić. Wiele osób one nie chciały nigdzie mieszkać, a to pustostan, gdzieś dostaną coś od OPS-u, wcale nie chcą nigdzie mieszkać. Bezdomność od tego, że się nie ma mieszkania to są dwie różne rzeczy. Ci, którzy wychodzą z ośrodka mówi się, że przestają być bezdomnymi. Oni są bezdomni, bo nie dadzą sobie rady, bo to są prawdziwe obowiązki. I to jest prawdziwa bezdomność, w mózgu, a nie brak mieszkania.

Żeby człowiek przestał być bezdomny, to jest złożony problem. Potrzebna jest przede wszystkim chęć, ale też bardzo duża pomoc psychologiczna, terapeutyczna. I to musi być zgrane, bo człowiek sam sobie nie da rady, to jest długa i ciężka praca. Bezdomność jest zazwyczaj związana z uzależnieniem od alkoholu. Ja nie spotkałem się z inną.

*To trzeba rozgraniczyć, **ja nie czułem się nigdy bezdomny. Po prostu straciłem mieszkanie i coś się ze mną stało.** Żeby zacząć inaczej myśleć, wielką robotę zrobiła moja pani psycholog, która 2 lata się non stop mną zajmowała, tylko dlatego, że przyszedłem i poprosiłem o pomoc. Ona mnie skierowała na terapię, zacząłem patrzeć na świat inaczej, zacząć pracować, nie rozczulać się nad sobą, nie płakać. Pewnie jest na początku taki etap, że trzeba przytulić i powiedzieć "będzie dobrze" ale ktoś musi pomóc. Nie znam człowieka, który by sobie sam poradził. Mi pomogła bardzo pani psycholog, Marzena i nawet teraz mi pomaga. Nawet jak mi się wydawało, że jest ok, to czasem nie. I to jest bardzo duże bezpieczeństwo, że nawet mając 50 lat mogę się zwrócić w każdej chwili, że coś się dzieje i tę pomoc mam. Czasami jest tak, jak człowiek jest samotny i już mu się wydaje, że jak ma mieszkanie to już jest dobrze. A jak są bezdomni po 10 lat, to ja nie mam pojęcia jak sobie mogą poradzić. **Mi jest ciężko, a co dopiero osobom bezdomnym.** Jako laik myślę, się że jest bardzo ciężko komuś pomóc. Ktoś musi mieć bardzo silną psychikę, że się podniesie.*

*Miałem taką sytuację, byłem zaniedbany, broda i w ogóle, jechałem autobusem, żeby się ogrzać. I podchodzi do mnie wielki facet, jakby kichnął to by mnie zabił, i mówi czystą polszczyzną: wypier*alaj. I mówię: ok, tylko dojedziemy na przystanek. I wychodzę, ale on chyba mnie kopnął, bo wyleciałem z tego autobusu, i zaczął mnie kopać. To jeszcze nie było najgorsze, bo miałem już takie sytuacje, że zostałem pobity, bo pewnie kwiatkami nie pachniałem, i to pewnie im przeszkadzało. I on mnie kopał, a na tym przystanku stały kobiety i zaczęły bić brawo. I to mnie rozwalilo, nie to, że on mnie kopał, tylko że one tak, te kobiety, biły brawo. A ja nie miałem komu tego*

powiedzieć. Siadłem na tej ławce i myślę: Jak to tak? I nie miałem nawet komu powiedzieć.

Żeby to byli obojętni ludzie, to jeszcze pół biedy, ale w takiej czystej złości, żeby wyładować na drugim człowieku. Ja zostałem pobity, przez ochroniarzy na przykład. Poszedłem do szpitala wolskiego, ledwo się tam doczłapałem, miałem skrajną anemię byłem wycieńczony, wiadomo jak wyglądało, przyszła siostra przełożona, powiedziała „proszę mi stąd wyjść” – powiedziałem, że jak stąd wyjdę to umrę, a ona odpowiedziała „to proszę umierać poza terenem szpitala”.

W momencie, kiedy się po terapiach wychodzi z ośrodka i dostaje się mieszkanie, to paradoksalnie jest najgorszy moment, jak nie ma kogoś przy sobie – większość osób, które znam, to albo zapili, albo sobie nie radzą. W zasadzie nie znam takich przypadków [osób, które sobie poradziły]. Myśm się jeszcze w ośrodku śmiali: Dostał mieszkanie to zaraz umrze. Normalni ludzie tego nie rozumieją, bo dla nich to jest normalny tryb życia; żenię się, rozwodzę, kłócę. A dla mnie, mając 50 lat, to wszystko jest zupełnie inne i ja sobie nie daję rady. Bez pomocy to my giniemy. Większość umiera. Większość jest alkoholikami, bo to choroba emocji, nie radzenie sobie z tym, zachłyśnięcie się tym, że teraz to wszystko mogę. Normalni ludzie myślą: Dostał mieszkanie, to ma wszystko. I ja się nie dziwię, bo skąd mają wiedzieć. Inni ludzie nie rozumieją. Urzędnicy to już kompletnie – to jest dla nich jakieś niezrozumiałe, bo tak się potocznie uważa: dostał mieszkanie, ma wszystko, czego on jeszcze chce, w głowie mu się przewracało. A teraz jak pani widzi – siedzę cały dzień w domu, jestem samotny, nie radzę sobie. I jeszcze to się kończy tak, że jest wyprzedawanie wszystkiego i picie, i za pół roku już kogoś nie ma.

Pan 3

Ocena sytuacji mieszkaniowej respondenta (w odniesieniu do rezultatów projektu) na podstawie wizyty w lokalu mieszkalnym zajmowanym przez respondenta oraz przeprowadzonego wywiadu:

1. Poziom umiejętności dbania o lokal (utrzymanie porządku): W mieszkaniu jest porządek i jest czysto, mieszkanie jest w pełni umeblowane i zagospodarowane (widoczne są rzeczy charakterystyczne dla zainteresowań respondenta).
2. Poziom kompetencji społecznych i radzenia sobie z trudnościami w relacjach społecznych: Pan jest bardzo bezpośredni, otwarty i komunikatywny.
3. Poziom umiejętności korzystania ze wsparcia lokalnych instytucji wspierających: Pan nie korzysta ze wsparcia instytucji.
4. Ilość przyjmowanych substancji: Respondent zadeklarował, że jest niepijącym alkoholikiem, nie pali.
5. Poziom świadomości negatywnych konsekwencji przyjmowania substancji: Pan ma świadomość negatywnych konsekwencji spożywania alkoholu i dlatego podejmuje działania aby utrzymać życie w trzeźwości.
6. Poziom kompetencji w zakresie radzenia sobie z negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji: Głównym deklarowanym sposobem radzenia sobie z

sytuacjami kryzysowymi jest kontakt z pracowniczką wspierającą i współpraca z nią w celu pokonania trudności.

Bezdomność, mieszkanie, zadowolenie z życia

Czy uważa się Pan/i za osobę doświadczającą bezdomności?

*Nie wiem... Jeżeli widzę że idzie atrakcyjna kobieta, to czuję się jako bezdomny, np. żeby ją poderwać, zagadać. W takich sytuacjach się czuję jako gorszy. Natomiast generalnie samodzielnie już ponad 3 lata żyję. Ale mam niskie poczucie własnej wartości w związku z tym, że muszę mieszkać w lokalu socjalnym, za który płacę 300 zł miesięcznie i w związku z tym wygląda to, jak wygląda. Nie no, jestem bezdomny, bo przecież cały czas mi ktoś pomaga, bo lokal socjalny to jest pomoc, cały czas mi ktoś pomaga. **Bezdomność to nie jest tylko lokal.** Nie mam kontaktu z rodziną cały czas, z córką nie mam kontaktu. Córka ma 22 lata, a ja ostatni raz ją widziałem jak miała 7 lat. Z bratem nie mam kontaktu. Emocjonalnie czuję się bezdomny nadal, natomiast fizycznie nie jestem osobą bezdomną, mam gdzie wrócić, mogę się wykąpać, mogę wrócić kiedy chcę. Natomiast emocjonalnie czuję się bezdomny.*

Czym jest dla Pana mieszkanie? Proszę opisać swoimi słowami.

Rodzina.

Czy określiłby Pan siebie jako osobę, która dba o swoje mieszkanie? Jeśli tak - w jaki sposób Pan dba o swoje obecne mieszkanie?

Tak.

Czy jest dla Pana ważne utrzymywanie porządku w mieszkaniu czy nie ma to znaczenia?

Tak, jest ważne, nawet do tego stopnia, że się usprawiedliwiam, że nie posprzątam. Ale nie jest zapuszczone. Nie wala mi się nic brudnego do umycia, odsuniemy kanapę i nie ma tam kurzu, na szafie nie ma kurzu, lustro nie jest zafaflunione pastą, mogłabyś skorzystać z toalety, bo zawsze mnie brzydziło: u eleganckich ludzi i kibel brudny. I dzieci tego nie usprawiedliwiają. Generalnie jestem pedantyczny.

Gdyby wystąpiły jakiegokolwiek trudności, to co Pan zrobi: będzie przede wszystkim starał się poradzić sobie we własnym zakresie czy poszuka pomocy? Jeśli poszuka Pan pomocy, to do kogo się Pan zwróci w pierwszej kolejności?

Zależy co to będzie. Generalnie będę uciekał, ale jak będzie coś do rozwiązania, to zadzwonię. Generalnie w głowie funkcjonuję na zasadzie ucieczki. Ale jak jestem zapętłony, to zawsze zadzwonię do Marzeny. Od 7 lat. Jestem tak uzależniony od niej, że nie dam rady bez niej. Dzięki niej żyję. Oczywiście jestem w stanie nie mieć z nią żadnego kontaktu, ale jest ta świadomość, że ona jest.

Czy uważa Pan siebie za osobę szczęśliwą, zadowoloną z życia? Jeśli tak – co wpływa na to poczucie i co sprawia, że czuje się Pan szczęśliwy, jeśli nie – czego Panu brakuje do szczęścia?

To zależy. Ja strasznie „jeżdżę”, teraz jesteś i jestem szczęśliwy, ale przeczytam coś jak rano wstanę i jestem zdołowany. Powinienem być szczęśliwy, bo ze wszystkim się pogodziłem, ale nie panuję nad emocjami. Mogę więc się obudzić przygnębiony, a zaraz być szczęśliwy. Powinienem być szczęśliwy, ale moje emocje mnie ściągają w dół.

Czy zna Pan projekt Ambivalencja? Jak Pan ocenia ten projekt?

Marzena uratowała mi życie. Miałem takie momenty, że chciałem ten kontakt przerwać, ale zawsze jest mi to potrzebne.

(Dodatkowe) wypowiedzi własne respondenta

Ile miał Pan lat, gdy po raz pierwszy doświadczył bezdomności?

Od 2012. Wcześniej piłem i miałem w dupie, bo emocjonalnie byłem w rajku. Do momentu jak piję, to jesteś w rajku, mimo, że śpisz w śmietniku. Fizycznie byłem bezdomny dłużej, emocjonalnie stałem się bezdomny jak zacząłem trzeźwieć, czyli 7 lat temu, około 2015-2016 roku.

Wpływ osoby wspierającej z Najpierw Mieszkanie

Marzenie zawdzięczam życie, byłem na terapiach zamkniętych i zaraz po wyjściu z terapii wracałem do picia. Generalnie ona mi pozwalała przekraczać bariery i żyć w tym przekonaniu. Z miesiąca na miesiąc mnie prostowała, wydawało mi się, że dawała mi dyspensy, ale po latach wiem, że ona mnie trzymała przez cały czas. Jak już nakopałem, nakłamałem, nażyłem się w tych zakłamaniach, to wracałem do niej i nie ponosiłem konsekwencji. Tzn. z perspektywy czasu wiem, że ponosiłem, ale wtedy widziałem to inaczej. Ona mi nawet pozwalała na siebie nakrzyczeć, wtedy ponosiłem konsekwencje, pozwalała wyjść, trzasnąć drzwiami – i doprowadzić do sytuacji, że ja wracałem. Terapie, ulica i szczęśliwe życie, na przykład tydzień w Berlinie. Pojechałem do Paryża zostać kloszardem, i w Berlinie utknąłem, bo już nie byłem w stanie się przemieścić.

Samodzielne mieszkanie jest ważne dla respondenta, ale po kilku latach samotnego życia pojawia się potrzeba zbudowania z kimś relacji. W tej perspektywie małe mieszkanie jest mało komfortowe dla zamieszkania z kimś. Dodatkowym obciążeniem jest świadomość, że jest to lokal komunalny, a nie własny, w którym nikt nie mógłby wypowiedzieć umowy.

Ja generalnie dziękuję losowi, że to dostałem, ale prawda jest taka, że w 18 m ciężko się żyje. Pomidor co chwilę ci spada na buty (w metrowym przedpokoju mieści się także aneks kuchenny). A ja też spadłem z wysokiej góry, niestety. I chyba już niżej spaść to chyba tylko kalectwo jakieś albo więzienie.

Żyję w lęku, bo to nie jest moje. Zawsze jest ten lęk, bo generalnie to nie ja decyduję. Robię co mogę, żeby nie stracić tego lokalu, ale to decyduje urzędnik.

Możliwość rozmowy z osobą wspierającą (z Najpierw Mieszkanie), która szanuje pana decyzje, wspiera a jednocześnie nie ingeruje nadmiernie, jest kluczowa w utrzymaniu trzeźwego życia.

To jest mój wybór, ja nie mam takich osób, mogę się skupić na Marzeniu i dać 7 (na skali od 1 do 7). Mam jednego przyjaciela, do którego czasem dzwonię. Uczepiłem się Marzeny i fizycznej pomocy, czyli mieszkania w schronisku albo mieszkaniu treningowym. Nie palę, nie piję, nie piję energetyków itp. Po 7 latach picia mogę powiedzieć, że trzeźwieję i to nie jest zakłamywane w żaden sposób. Ja nie potrafiłem się w tych grupach zintegrować, aczkolwiek wiedza wyniesiona z tych terapii pomagała mi w zrozumieniu tych różnych mechanizmów. Przez 7 lat nie korzystałem z żadnych grupy wsparcia. Ja odchodziłem jak mnie za bardzo zmuszali terapeuci do czegoś. A do Marzeny wracałem, bo też ją rzucałem, bo nie można człowiekowi, który „wie lepiej” czegoś kazać.

Pan 4

Ocena sytuacji mieszkaniowej respondenta (w odniesieniu do rezultatów projektu) na podstawie wizyty w lokalu mieszkalnym zajmowanym przez respondenta oraz przeprowadzonego wywiadu:

1. Poziom umiejętności dbania o lokal (utrzymanie porządku): W mieszkaniu jest czysto i jest porządek.
2. Poziom kompetencji społecznych i radzenia sobie z trudnościami w relacjach społecznych: Pan jest otwarty, opowiada na wszystkie pytania dotyczące jego obecnego i przeszłego życia, ale są to informacje raczej dość ogólne.
3. Poziom umiejętności korzystania ze wsparcia lokalnych instytucji wspierających: Pan deklaruje, że nie korzysta z instytucji.
4. Ilość przyjmowanych substancji przez uczestników programu: Respondent zadeklarował, że w ogóle nie spożywa alkoholu, natomiast regularnie pali tytoń, żadna z tych używek nie wiąże się dla niego z negatywnymi konsekwencjami.
5. Poziom świadomości negatywnych konsekwencji przyjmowania substancji: W opinii respondenta nie dotyczy go sytuacja związana negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji.
6. Poziom programu w zakresie radzenia sobie z negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji: Podobnie jak w pkt. 5 – w opinii respondenta nie dotyczy go przedmiotowa sytuacja.

Bezdomność, mieszkanie, zadowolenie z życia

Czy uważa się Pan za osobę doświadczającą bezdomności?

Osobą bezdomną to ja nie byłem nigdy. Jak mnie choroba złapała, to znalazłem się od razu w ośrodku, ja miałem dach nad głową. I wtedy czekałem na przydział mieszkania.

Co to znaczy być bezdomnym?

Myślę, że to jest ich wybór. Jeżeli sobie potrafimy poradzić w życiu to przestajemy być bezdomni.

Czym jest dla Pana mieszkanie? Proszę opisać swoimi słowami.

Mieszkanie dla mnie to jest wszystko. Mam schronienie, nie muszę się przejmować, że nie mam gdzie się przespąć, odpocząć, jest moim zabezpieczeniem.

Co jest dla Pana ważne w mieszkaniu, żeby móc poczuć, że jest się w swoim domu /u siebie?

Czuje się swobodnie. Wszystko mam, co jest mi potrzeba. Bezpieczeństwo i swoboda są dla mnie ważne.

Czy określiłby Pan siebie jako osobę, która dba o swoje mieszkanie? Jeśli tak - w jaki sposób Pan dba o swoje obecne mieszkanie?

Dbam o czystość. Zawsze to jest na pierwszym miejscu, żeby sprzątać.

Czy chciałby Pan, żeby coś w obecnym mieszkaniu było inaczej, żeby czuł się Pan jak „u siebie” albo żeby mieszkało się Pan lepiej?

Wszystko jest w porządku.

Jak wyglądają Pana relacje z sąsiadami oraz z innymi osobami, z którymi się Pan kontaktuje?

Dobre, głównie mam kontakt z sąsiadką.

Gdyby wystąpiły jakiegokolwiek trudności, to co Pan zrobi: będzie przede wszystkim starał się poradzić sobie we własnym zakresie czy poszuka pomocy? Jeśli poszuka pomocy – to do kogo się Pan zwróci w pierwszej kolejności?

We własnym zakresie. Nie mam nikogo, do kogo zwróciłbym się o pomoc.

Czy uważa Pan siebie za osobę szczęśliwą, zadowoloną z życia? Jeśli tak – co wpływa na to poczucie i co sprawia, że czuje się Pan szczęśliwy, jeśli nie – czego Panu brakuje do szczęścia?

Na chwilę obecną: tak. To, że nigdy się nie załamam. Tyle, co przeszedłem, a jednak jestem silny.

Czy zna Pan projekt Ambiwalencja? Jak Pan ocenia ten projekt?

Z panią Marzeną kontakty są na przyjacielskiej stopie. Od chwili, gdy się poznaliśmy, jesteśmy na bliskiej stopie, z nią o wszystkim mogę rozmawiać, nie czuję się wobec nie skrępowany ani poniżany, ani nic z tych rzeczy. Traktuję ją zawsze jako wspaniałą osobę. Dzwonimy różnie – raz ja, raz ona, w każdej chwili może do mnie przyjechać. Jeżeli pani Marzenka zdecyduje, że nie ma ochoty, to nie ma problemu. Mi nie przeszkadza – bo nas nic nie łączy, tylko relacja słowna. Jest mi wszystko jedno. Bez zobowiązań, bez niczego, mi to jest wszystko jedno.

(Dodatkowe) wypowiedzi własne respondenta

Z dodatkowych wypowiedzi pana wynika, że obecnie jego głównym problemem są niewielkie środki na życie pozostające z emerytury zajętej przez komornika.

Jestem zadowolony, mam dach nad głową, mam gdzie wrócić, nie muszę się o nic martwić. A poza tym, te wszelkie kłopoty, to trzeba z tym walczyć. Życie jest nieraz brutalne, ale jeszcze do września już mi się polepszy sytuacja, bo zlikwiduję część zadłużenia, także emerytura wzrośnie, to i mój standard życia się polepszy. 60%. Potem tylko do 25%. ZUS płacił alimenty, tylko 2 miesiące wziął komornik, potem weszła ustawa, że nie można zabierać z zasiłku. Jak przeszedłem na emeryturę to od razu zabierał. Syn się już zgodził, ale matka i chrzestny powiedzieli mu, że wtedy on przejmie do zadłużenie. Zabiera mi 850 zł, miałbym 1500 zł emerytury.

Pan podczas rozmowy wskazywał na brak jakichkolwiek problemów z używkami i bezpośrednio wskazywał, że w ogóle nie spożywa alkoholu. Mowa o tej używce pojawia się raz – w kontekście alkoholu z nielegalnego źródła, którego spożycie spowodowało uszczerbek na zdrowiu.

To wszystko jest przyczyna, że chodzę przy tym [pan poklepuje chodzik-balkonik]. Pracowałem w budownictwie. Poczęstowano mnie alkoholem, ale z nielegalnego źródła. Po wypiciu tego alkoholu padło mi nie tylko na nogi, to najgorsze, ale też ręce były niesprawne. Pracowałem sam dla siebie, wynajmowałem ludzi do pracy, płaciłem ludziom, ale stało się jak się stało i wylądowałem w szpitalu. Ze szpitala już nie wróciłem do domu, tylko do ośrodka mnie skierowano, bo byłem już po rozwodzie. Powrót był już nieaktualny, wtedy nie dawałem już znaku życia o sobie, tylko dopiero po dwóch latach. Już chciałem ze sobą skończyć, bo miałem traumę niesamowitą, że ja już nie chodzę, pielęgniarka do mnie przychodziła i w końcu zrezygnowałem z tej decyzji.

Respondent deklaruje, że nie korzystał z żadnego wsparcia (od osób) i wszystkie swoje sprawy załatwiał we własnym zakresie.

Mi nikt nie pomagał, bo ja to wszystko sam załatwiałem. Mnie tylko przyjęto do ośrodka i wtedy już wszystko sam załatwiałem, miałem dach nad głową i już chodziłem sam w swojej sprawie.

Pan 5

Ocena sytuacji mieszkaniowej respondenta (w odniesieniu do rezultatów projektu) na podstawie wizyty w lokalu mieszkalnym zajmowanym przez respondenta oraz przeprowadzonego wywiadu:

1. Poziom umiejętności dbania o lokal (utrzymanie porządku): Mieszkanie jest utrzymane we względnej czystości.
2. Poziom kompetencji społecznych i radzenia sobie z trudnościami w relacjach społecznych: Uczestnik badania jest otwarty i bezpośredni w konwersacji, jak sam jednak przyznaje – stale boryka się z trudnościami, więc nie zawsze jest mu łatwo utrzymywać relacje z nowymi osobami.
3. Poziom umiejętności korzystania ze wsparcia lokalnych instytucji wspierających: Pan pracuje, deklaruje, że nie korzysta z instytucji.

4. Ilość przyjmowanych substancji przez uczestników programu: Respondent zadeklarował, że okazjonalnie spożywa alkohol i regularnie pali tytoń, jednak żadna z tych używek nie wiąże się dla niego z negatywnymi konsekwencjami.
5. Poziom świadomości negatywnych konsekwencji przyjmowania substancji: W opinii respondenta nie dotyczy go sytuacja związana negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji.
6. Poziom kompetencji w zakresie radzenia sobie z negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji: Podobnie jak w pkt. 5 – w opinii respondenta nie dotyczy go przedmiotowa sytuacja.

Bezdomność, mieszkanie, zadowolenie z życia

Czy uważa się Pan/i za osobę doświadczającą bezdomności?

Tak

Czym jest dla Pana mieszkanie? Proszę opisać swoimi słowami.

Ostoją. Na stare lata przynajmniej.

Co jest dla Pana ważne w mieszkaniu, żeby móc poczuć, że jest się w swoim domu /u siebie?

Koty, one mnie trzymają bardzo.

Czy określiłby Pan siebie jako osobę, która dba o swoje mieszkanie? Jeśli tak - w jaki sposób Pan dba o swoje obecne mieszkanie?

Tak. Sam odnawiam, teraz dostanę pieniądze na farby, będę malował pokój i wszystko sam robię, na razie tak wygląda jak wygląda.

Czy jest dla Pana ważne utrzymywanie porządku w mieszkaniu czy nie ma to znaczenia?

Ważna. Jakbym pokazał to mieszkanie u góry to koszmar.

Ludzie w różny sposób dbają o mieszkania i różnie definiują porządek. Jak by Pan powiedział: Kiedy jest u Pana porządek? Albo: co to znaczy, że w mieszkaniu jest porządek?

Myślę, że tu jest ład, jak sobie poukładam tak wszystko wiem, gdzie co jest.

Jak wyglądają Pana relacje z sąsiadami oraz z innymi osobami, z którymi się Pan kontaktuje?

Dobre. Dzień dobry – dzień dobry. Powierzchowne, przyzwoite.

Gdyby wystąpiły jakiegokolwiek trudności, to co Pan zrobi: będzie przede wszystkim starał się poradzić sobie we własnym zakresie czy poszuka pomocy? Jeśli będzie Pan szukał pomocy – to do kogo się Pan zwróci w pierwszej kolejności?

Jak to będzie łatwe, to sam spróbuję, a jak będzie trudniejsze to wiadomo, że będę musiał się zwrócić.

Czy uważa Pan siebie za osobę szczęśliwą, zadowoloną z życia? Jeśli tak – co wpływa na to poczucie i co sprawia, że czuje się Pan szczęśliwy, jeśli nie – czego Panu brakuje do szczęścia?

Osiągnąłem w życiu to, co miałem osiągnąć. Dalej prosperuję tak, jak powinno być. No, ale walczę cały czas o to wszystko.

Czy jest coś jeszcze w życiu, czego by chciał?

Nie.

Czy zna Pan projekt Ambiwalencja? Jak Pan ocenia ten projekt?

Ponad 4 lata jak się znamy. Jula wspiera mnie, jak mam problem to do niej dzwonię, czy na messenger piszę. Tak to są przyjaciele, Jula w ostatniej chwili, jak sobie nie daję rady. Bo jak sobie daję radę, to idę do przyjaciółki czy przyjaciela tutaj, ale jak już więcej, to trzeba wyżej i do Julii. Ona potrafi mnie do pionu postawić.

(Dodatkowe) wypowiedzi własne respondenta uzupełniające krótkie wypowiedzi podczas badania kwestionariuszowego.

Kilka razy powrócił wątek dawnych trudności, które pojawiają się „same”, niespodziewanie i przytłaczają respondenta, który od razu odczuwa stres i czasem silny niepokój, a z trudnymi sytuacjami nie potrafi sobie z nimi poradzić.

Ostatnio mam tyle problemów, że głowa mała. Niedawno chcieli mi wyrok nieprawnie odwieść, to pani Jula mi pomogła. Dostałem mieszkanie, ale non stop co trochę jakieś problemy. Co tylko się podniosę, to ciągle jakiś problem. Dzisiaj policja była.

Mam bardzo silne stany depresyjne, migotanie przedsionkowe, ale to przez tą bezdomność. Jak byłem skopany przez małolatów na dworze to prawie wszystkie zęby straciłem. Chcieli zabić po prostu. Po nocach budzę się, co trochę, co tylko to zostanie. Mam tę traumę i niestety. Wyjść z bezdomności to nie jest proste, każdy myśli, że się dostanie mieszkanie i już, ale to nie jest proste, samo to przystosowanie się do warunków.

Pan 6

Ocena sytuacji mieszkaniowej respondenta (w odniesieniu do rezultatów projektu) na podstawie wizyty w lokalu mieszkalnym zajmowanym przez respondenta oraz przeprowadzonego wywiadu.

1. Poziom umiejętności dbania o lokal (utrzymanie porządku): Lokal raczej zaniedbany, ale nie było widocznych insektów lub śladów gryzoni. Pierwsze pomieszczenie: przechodnie, pełniące funkcję kuchni, wyposażone w meble niemal całkowicie zastawione pojemnikami z jedzeniem obiadowym i naczyniami, na ogół pustymi. Pokój zarzucony stertą ciuchów, koców i kołder. Ogólnie niezbyt czysto (mieszkanie wygląda jakby było w ogóle nie sprzątane).
2. Poziom kompetencji społecznych i radzenia sobie z trudnościami w relacjach społecznych: Został nawiązany kontakt i spotkanie zostało zrealizowane a pan był otwarty w rozmowie, jednak w wypowiedziach wybrzmiewa dystans do nieznanym osobom i widoczne są słabe kontakty z niewielką liczbą znajomych (w tym także niepożądanych, np. sąsiadów nadużywających gościnności).

3. Poziom umiejętności korzystania ze wsparcia lokalnych instytucji wspierających: pan deklaruje, że nie korzysta z instytucji.
4. Ilość przyjmowanych substancji przez uczestników programu: Respondent otwarcie zadeklarował, że regularnie spożywa alkohol i regularnie pali tytoń.
5. Poziom świadomości negatywnych konsekwencji przyjmowania substancji: Pan postrzega siebie jako osobę, która panuje nad uzależnieniem od substancji.
6. Poziom kompetencji w zakresie radzenia sobie z negatywnymi konsekwencjami przyjmowania substancji: W samoocenie – pan dobrze sobie radzi (spożywa alkohol w sposób kontrolowany).

Bezdomność, mieszkanie, zadowolenie z życia

Czy uważa się Pan/i za osobę doświadczającą bezdomności?

O tu leżałem na podłodze, nie miałem nic. Tu jest wilgoć, grzyb.

Czym jest dla Pana mieszkanie? Proszę opisać swoimi słowami.

Po prostu chcę dostać pokój z kuchnią, żebym to sobie wszystko rozłożył i jeszcze coś sobie dokupił, chcę trochę luzu na stare lata i ciepła. Sąsiedzi mają gaz, podgrzewają się, a ja nie mam, bo w jednym pomieszczeniu nie mogę.

Czy określiłby Pan siebie jako osobę, która dba o swoje mieszkanie? Jeśli tak - w jaki sposób Pan dba o swoje obecne mieszkanie?

Dbam, Rudej tam kości dam i jak zobaczę, że kości rozrzucone, to już zbieram.

Czy chciałby Pan, żeby coś w obecnym mieszkaniu było inaczej, żeby czuł się Pan jak „u siebie” albo żeby mieszkało się Pan lepiej?

Na stare lata nic nie potrzeba, jeszcze sobie może tv tylko kupię z dekoderem.

Czy jest dla Pana ważne utrzymywanie porządku w mieszkaniu czy nie ma to znaczenia?

Ważne, tylko nieraz nie mam siły posprzątać. Jak zbiorę siłę to posprzątam. Zawsze sprzątałem u siebie w domu.

Jak wyglądają Pana relacje z sąsiadami oraz z innymi osobami, z którymi się Pan kontaktuje (np. w ramach projektu lub pracy)? Czy te kontakty /relacje są dla Pana satysfakcjonujące, czy chciałby Pan żeby coś było w nich inaczej?

Tamci to są źli ludzie i ciągle tylko ode mnie ciągną, to papierosy, to wódkę, wszystko ciągną ode mnie. Chodzę do nich, bo chodzę, ale mam ich dosyć. I już chcę jak najprędzej się wyprowadzić stąd.

Gdyby wystąpiły jakiegokolwiek trudności, to co Pan zrobi: będzie przede wszystkim starał się poradzić sobie we własnym zakresie czy poszuka pomocy? Jeśli poszuka pomocy – to do kogo się Pan zwróci w pierwszej kolejności?

Sam bym sobie poradził. Całe życie sobie radziłem sam.

Czy uważa Pan siebie za osobę szczęśliwą, zadowoloną z życia? Jeśli tak – co wpływa na to poczucie i co sprawia, że czuje się Pan szczęśliwy, jeśli nie – czego Panu brakuje do szczęścia?

Ja byłem szczęśliwy jak byłem młody, a teraz to upada: zdrowie, wszystko. Pytanie nie na odpowiedź, nie wiem – co by się przydało do szczęścia. Ale niedługo dostanę mieszkanie, pani Julia mi pomoże.

(Dodatkowe) wypowiedzi własne respondenta

Obecna kondycja i krótka historia życia:

Nie wiem, do którego mam lekarza iść, nie mam siły pójść rentgen sobie zrobić płuc, a rentgen jest na Okęciu, tam dalej, muszę autobusem jechać. Mam 44 lata pracy a 35 lat w szpitalu na blokach operacyjnych pracowałem na blokach operacyjnych, pomagałem ludziom wszystkim a teraz na stare lata nie mam nic.

W jakim stopniu stan zdrowia ogranicza wykonywanie czynności wymagających umiarkowanego wysiłku:

Ja nie mam siły. Kobieta mnie kulami tłukła, ze dwa tygodnie temu, nieznajoma. Udawała taką chorą, stara kobieta, do tej pory mnie boli wszystko. Chciałem z nią porozmawiać, a ona od razu mnie nachrzaniała kulami. Mam zapalenie płuc, to co ja mogę zrobić.

Zapytany o ewentualne uzupełnienie wypowiedzi lub refleksje na koniec rozmowy pan odpowiedział:

Nie chcę nic dodać, tylko chcę mieszkanie. Byłem z opiekunką, ale jak się zima skończy to mi dadzą to mieszkanie, za 3 miesiące. Wszystko mnie boli, płuca, kolana, Ruda kicha rano, ja potrzebuję ciepła. Nie mam siły.

VII. POST SCRIPTUM – SPECYFIKA „TRUDNYCH” WYWIADÓW

Większość respondentów to osoby w dość dobrej ogólnej kondycji społecznej, umożliwiającej bezpośrednią komunikację i uzyskanie informacji. Niemniej, zdarzały się osoby, których kondycja ujawniała wieloletni staż w bezdomności ulicznej, co przejawiało się charakterystycznym sposobem bycia i wypowiedzi. Najbardziej specyficzny wywiad podsumowałam w formie notatki:

Umawiam się w przedziale 11-11.30. Na miejscu jestem około 11.15. Pukam raz i drugi, delikatnie naciskam dzwonek (który chyba nie działa). Cisza, nic się nie dzieje. Pukam jeszcze raz. Dzwonię na telefon – cisza, nikt nie odbiera. Po chwili dzwonię jeszcze raz – to samo. Wracam do samochodu, spoglądam jeszcze na budynek. Mieszkanie respondenta jest na parterze, na środku klatki schodowej, pomiędzy dwoma innymi mieszkaniami. Widzę trzy podwójne okna, w środkowym pali się światło. Wracam. Pukam jeszcze raz i drugi, ponownie telefonuję. Przypominam sobie uwagę od pracowniczki wspierającej, że jednemu z panów

zdarza się nie dotrzeć na spotkanie. Nie zapisałam w kalendarzu – któremu. Może to temu respondentowi? Zatrzymuję się jeszcze przy samochodzie zaparkowanym dokładnie na wprost okna, światło nadal się świeci, nie ma firanek, widzę jakiś skład rzeczy i chyba drabinę. Może remont – myślę. Odjeżdżam, myślę co robić. Kolejny wywiad mam za kilka godzin, w międzyczasie wizytę lekarską. Po chwili namysłu dzwonię do kolejnego pana, okazuje się, że możemy się spotkać już teraz (czyli za pół godziny, bo mniej więcej tyle zajmie mi przejazd). Planuję, że do nieobecnego respondenta zadzwonię po tej rozmowie, może uda nam się umówić na popołudnie.

Po około godzinie rozmowy z drugim panem dzwoni mój telefon, nie odbieram, wyciszam. Po kilku minutach dzwoni po raz kolejny – odbieram z zamiarem, że powiem kiedy oddzwonię. Dzwoni nieobecny respondent. Z pretensją w głosie pyta mnie jak długo ma czekać, poucza, że miałam być o 11, a jest 12.30. Nie chcę się wdawać w dyskusję, bo obok mnie cały czas jest drugi pan, z którym aktualnie rozmawiam. Więc uprzejmie ale z naciskiem mówię, że teraz rozmawiam z kolejnym panem i że oddzwonię jak skończę. Udaje nam się dojść do porozumienia, wracam do rozmowy. Pierwszy respondent zadzwonił w jej trakcie jeszcze dwukrotnie, wówczas już nie odbieram. Kończę rozmowę, wychodzę do samochodu, nie zdążę oddzwonić – pan dzwoni ponownie. Tym razem możemy swobodniej porozmawiać i udaje mi się ustalić, że pan przez cały czas był w mieszkaniu. Na moje zapewnienia, że ja byłam około 11.15 i kilkakrotnie pukałam, dochodzi do wniosku, że być może się zdrzemnął, a ja pukałam za cicho i on nie usłyszał. To w sumie wyjaśnia sytuację. Umawiamy się, że będę około godz. 15 – mam umówioną krótką wizytę u lekarza, zajmie mi około pół godziny. Zanim dotrę do przychodni pan respondent dzwoni ponownie. Z pretensją w głosie przypomina mi, że miałam być o 11, powtarza, że jest chory na zapalenie płuc i że nie może tak ciągle na mnie czekać. Odpowiadam, że umówiliśmy się na 15, ale jeśli nie chce czekać, to możemy się umówić na inny termin. Inny termin nie jest dobry, bo pan nie chce sobie zajmować kolejnego dnia. Mam być około 15, on zaczeka. Zanim dotarłam do przychodni zadzwonił jeszcze raz – wychodzi z psem. Ok, odpowiadam, do 15 jest jeszcze prawie półtorej godziny, na pewno zdąży wrócić. Moja wizyta trwa 40 minut, w tym czasie pan dzwoni dwa razy, nie odbieram. Po wizycie nie zdążę oddzwonić, bo pan zadzwonił trzeci raz. Miała pani być o 11, a która jest godzina? Znam już ten schemat, więc żeby uprościć odpowiadam: Byłam, ale za cicho pukałam, więc teraz umówiliśmy się około 15, będę u Pana za 11 minut (rozmawiając ruszam i tyle pokazuje nawigacja). To nie ostatni telefon tego dnia. Po kilku minutach ponownie – Ja nie mogę tyle czekać! - Za 3 minutki będę. – odpowiadam zerkając na nawigację. To proszę szybko przyjechać, już zostawiłem otwarte drzwi. Już jest po 15! Zerkam na zegarek: 15.01.

Wysiadam z samochodu, spoglądam w okno – nadal świeci się światło, ale tym razem widzę głowę mężczyzny, w czapce. Łapiemy się wzrokiem i już wiem, że to respondent. Drzwi – zgodnie z zapowiedzią – są uchylone, nie pukając wchodzę. Zapominam żeby rozejrzeć się dokoła, koncentruję się na tym, żeby w miarę sprawnie precyzyjnie się przez małe pomieszczenie pełniące funkcję przedpokoju i chyba zarazem kuchni, moją uwagę przykuwa stos pojemników z jedzeniem – zupy w plastikowych zamykanych miseczkach i jakieś inne dania, zapewne obiadowe, w styropianowych pojemnikach, kilka paczek, jedna na drugiej.

Mam na sobie wełniany płaszcz, pod spodem bluzkę i grubą bluzę. Wchodzę do pokoju, na gołej wersalce (na szerokość pokoju) siedzi raczej drobny mężczyzna, w czapce i grubej kurtce. Robi mi miejsce obok siebie. Siadając nie zdejmuję płaszcza, zanim zacznę notować w laptopie rozmowę dodatkowo założę mitenki, bo w dłonie jest mi jednak chłodno. Przed nami stoi ława, zavalona jakimiś rzeczami, szmatami, obok na krześle i częściowo na ławie leży sterta koców i kołder, z których może jedna ma poszewkę. Z nami pies – Ruda, która czasem próbuje się ze mną zaprzyjaźnić, ale głównie leży na kolanach respondenta. Pod ławą plastikowe wiadro, to chyba kosz, na środku ławy wysypany na gazetę tytoń, kilka nieco połamanych papierosów, puszka pełniąca funkcję popielniczki.

Po nieporozumieniach dotyczących pierwszego terminu spotkania nie ma śladu. Uprzedzam, że rozmowa może potrwać ponad godzinę, może nieco dłużej. Pan respondent zerka na mnie – ale jak to będzie dłużej trwało (mówi zdecydowanym głosem) to ja nie wytrzymam. Zamieram na chwilę, zastanawiając się co powinnam odpowiedzieć. No i będę musiał zapalić. Ulga wybrzmiewa w postaci lekkiego żartu – dobrze, tylko proszę nie za często, żeby mnie pan nie uwędził tutaj. Ależ nie, na pewno nie – słyszę w odpowiedzi, nawet jest wesoło.

Co ogólnie Pan sądzi o swoim życiu? – proszę o ocenę na skali otwierając serię pytań zagadnieniem niełatwym do odpowiedzi dla dowolnego człowieka, nie tylko doświadczającego trudności. Zastanawiamy się przez chwilę.

Czy uważa się Pan za osobę doświadczającą bezdomności? Ja to... o tam leżałem i nic nie miałem! Respondent energicznie wskazuje w kąt pokoju albo gdzieś poza nim, a trauma bolesnego wspomnienia wylewa się gwałtownym potokiem łez i wprawia głos w drżenie. Nie jestem pewna, czy palec wskazuje na kąt pokoju, w którym kiedyś być może nie było kompletnie nic (a obecnie jest szafa), czy też jest to znane panu inne miejsce gdzieś w bardziej odległej lokalizacji. Nie dopytując słucham jeszcze kilku urywanych zdań: na [nazwa ulicy]mieszkałem u właściciela, chciał mnie wyrzucić i nie udało mu się. 35 lat pracowałem w szpitalu, na blokach operacyjnych, pomagałem ludziom i wszystkim, a teraz na stare lata nie mam nic. W odpowiedzi na moje pytanie o eksmisję czy jej próbę opowiada: Właścicielka dawno umarła, on nie był właścicielem i on tylko objął. W ciszy daję przestrzeń, żeby ten żal wybrzmiał. Po krótkiej chwili – w której staram się nasączyć swój głos całą serdeczną życzliwością jaką w sobie mam – przypominam, że będzie dużo pytań i że znaczna część z nich będzie dotyczyła sytuacji mieszkaniowej oraz bezdomności. Zaproponowana odpowiedź „już nie” na pytanie o czy pan czuje się bezdomny, chyba przynosi ulgę. Nie do końca udaje mi się ustalić ile czasu trwała bezdomność mojego rozmówcy. W rozżalonym głosie brzmi naiwność wobec świata i pretensja do złych ludzi, którzy wyrządzili krzywdę.

Odtwarzają mi się w głowie podobne trajektorie: znanych mi obecnie dojrzałych mężczyzn z doświadczeniem bezdomności, którzy dzieciństwo spędzili w mieszkaniu socjalnym, wychowywani wyłącznie przez kobiety, wyrastający w środowisku osób i rodzin regularnie nadużywających alkoholu oraz utrzymujących się ze świadczeń pomocy społecznej. W dorosłość wchodzili bez wsparcia bliskich osób, a brak wiedzy i doświadczenia w samodzielnym życiu (własnym lub bliskich) przekładał się na to, że musieli opuścić dotychczasowe mieszkanie. Czasem był to początek „kariery życiowej” polegającej na zapętleniu w systemie pomocowym, gdzie człowiek jest w niedostatku materialnym,

wykluczeniu (np. transportowym) a jednocześnie niemal cały czas przeznacza na zabezpieczenie swoich podstawowych potrzeb życiowych – i np. odwiedza kolejne urzędy, spowiada się z całego życia kolejnym pracownikom socjalnym lub stara się składnie napisać uzasadnienie do kolejnego wniosku (co przy skończonej podstawówce nie zawsze jest łatwym zadaniem). Nie ma pomysłu ani perspektyw na stabilną pracę zawodową. Łatwo jest ugrzęznąć w niechcianym destrukcyjnym środowisku, gdy nie zna się żadnego innego, a znalezienie lepszej opcji życiowej oznacza poszukiwanie czegoś nowego i samotną eskapadę w nieznanie.

Ile miał Pan lat, gdy pierwszy raz doświadczył bezdomności? Oczy nadal mokre od łez błędzą gdzieś we wspomnieniach. – Jak mi ciotka umarła.

- I niech mi to mieszkanie wreszcie już dadzą, bo ja nie wytrzymam tutaj. Ręce mi puchną, o pani zobaczy, kolana mnie bolą, tu mnie boli nie wiem co (pokazuje na zębra). Ja nie mogę przecież w takich warunkach mieszkać! (macha ręką w stronę okna i zagrzybionej ściany).

Rozmawiając na przemian śmiałyśmy i płakaliśmy (ja wewnątrz). Widziałam ogrom pracy osoby wspierającej, najbardziej dostrzegalnej przez to, że respondent w ogóle ze mną rozmawiał i że rozmawiał tak bardzo otwarcie. Momentami nieskładnie, czasem niepełnymi zdaniami. Wydaje mi się, że mieszanka traumy, poczucia krzywdy i doznanej niesprawiedliwości sprawiały, że parę razy w trakcie tej rozmowy pan po prostu płakał. Nie wzruszał się, czy uronił jedną łzę. Płakał jak człowiek, który stracił coś ważnego i nic z tą stratą nie może zrobić... Zwykły, niezaradny i pokrzywdzony a zarazem bardzo sympatyczny człowiek, który w zasadzie żyje tak samo, jak tysiące innych w tym kraju: spędza czas ze znajomymi, na swój sposób dba o psa, regularnie popija. Dba o mieszkanie tak, jak umie (a że nie bardzo umie albo czegoś nie zauważa, to inna sprawa). I "tylko" jest trochę mniej komunikatywny niż „zwykły człowiek”, jest „trochę” bardziej samotny a przy tym „trochę” bardziej zaniedbany fizycznie, pewnie też trochę bardziej niż zwykły człowiek jest zaniedbany psychicznie. Wydaje mi się, że te czynniki: słaba komunikatywność, samotność, zaniedbanie fizyczne, mają znaczenie właśnie w tej kolejności.
